

Michalkiewicz - Słabości ze str. 19

państwa. Próba ta, zapoczątkowana uchwałą lustracyjną zgłoszoną przez ówczesnego posła Janusza Korwin-Mikke, okazała się nieudana. Agentura okazała się bardziej wpływowa, niż nam się wydawało i nie tylko doprowadziła do obalenia rządu premiera Jana Olszewskiego, ale całe państwo przejęła pod swoją kuratelę. Początkowo kuratelę tę sprawowała dyskretnie, starając się zachować pozory przyzwoitości, ale ostatnio pozory te odrzuca i nawet nie udaje, że dygnitarze państwowi, te nędzne imitacje Adama Łodzi-Ponińskiego, służą jej jedynie za listki figowe.

No dobrze, ale cóż w tym właściwie takiego złego, że Polskę okupuje agentura, której najtwardszym jądrem jest wywiad wojskowy o komunistycznych, a także – o czym ani na chwilę nie wolno nam zapominać – również sowieckich korzeniach? Czy gdyby premier Donald Tusk nie był żalonym figurantem, tylko rządził państwem naprawdę, sytuacja byłaby lepsza? Przecież innymi państwami, ot – choćby taką Rosją, też rządzą tamtejsi tajniacy, a przecież to Rosja właśnie chwytą Polskę w swoje żelazne objęcia, a nie odwrotnie? Problem, jak się wydaje, polega na tym, że tajniacy rosyjscy, czy niemieccy przyzwyczajeni są od wieków do posiadania własnego państwa. Wiedzą, że nie będą mieli innego i nawet nie chcą go mieć, więc starają się dbać o własne państwo, jak tam potrafią. Tymczasem nasza razwidka przez cały okres komuny wysługiwała się Rosji, a kiedy Rosja na przełomie lat 80-tych i 90-tych zaczęła tracić siły, jednym susem poprzekakiwała na służbę innych państw – część zresztą siłą przyzwyczajenia pozostała w służbie rosyjskiej – i w rezultacie rutynowym sposobem jej istnienia, jej przyzwyczajeniem i drugą naturą, jest zdrada. Tajniacy rządzący Polską myślą o tym, jakby tu ją najszybciej rozkraść i potem znaleźć kogoś, kto zapewniłby im bezpieczeństwo. Dlatego właśnie popchnęli Polskę do Unii Europejskiej, w objęcia Niemiec, które teraz właśnie dzielą się tym łupem ze swoim strategicznym partnerem – i dlatego właśnie dobierają sobie w charakterze listków figowych coraz to żałośniejsze figury, które nawet nie są w stanie przekonująco udawać samodzielności.

A ponieważ ościennym państwom nie zależy na tym, żeby Polska była w stanie stworzyć jakąś siłę, bo nigdy nie wiadomo, co z tego może wyniknąć, więc lepiej na wszelki wypadek dmuchać na zimne, toteż okupujący Polskę tajniacy rozkradając państwo nie tylko działają we własnym interesie, ale również – wykonują zadanie. W ramach tego zadania blokują też każdą próbę przewyciężenia tego stanu rzeczy, bo zagroziłaby ona nie tylko ich własnej pozycji społecznej, ale również – interesom ich zagranicznych zleceniodawców. I dlatego żadna zmiana tej sytuacji nie jest możliwa bez wyzwolenia Polski spod okupacji tajniaków. Kiedyż o tym przypominać, jeśli nie w przeddzień 4 czerwca? □

Feministka ze str. 19

Miłkowszczyzna tymczasem borykała się z takimi samymi trudnościami, jak większość ziemiańskich majątków na Litwie po upadku powstania - represjami ekonomicznymi, trudnościami z dostosowaniem do nowej sytuacji gospodarczej po uwłaszczeniu. Miłkowszczyzna nie wytrzymała tych obciążeń, około 1870 roku trzeba było ją sprzedać. Orzeszkowa zamieszkała w Grodnie. W latach 1879-82 przebywała w Wilnie, gdzie była współwłaścicielką księgarni wydawniczej publikującej książki, kalendarze i pismo humorystyczne. Celem tego przedsięwzięcia miało być wyparcie z polskiego rynku księgarskiego na Litwie klerikalnej i sensacyjnej literatury wydawanej przez konserwatystów. Władzom carskim nie podobała się ta działalność. Wydawnictwo zamknięto, a pisarkę skazano na przymusowe osiedlenie w Grodnie.

W tym też czasie Orzeszkowa rozpoczęła pracę pisarską, nawiązała kontakty ze środowiskiem „Tygodnika Ilustrowanego” i „Przeglądu Tygodniowego”. Jako pisarka zadebiutowała opowiadaniem pt.: „Obrazek z lat głodowych”, które ukazało się 1886 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”. Orzeszkowa zgodnie z tendencją pozytywistyczną cenila głównie powieść i przyznawała jej funkcję kształtowania świadomości społecznej. Stąd dydaktyzm i tendencyjność jej powieści, które często drażnią współczesnego czytelnika. W takich powieściach jak „Pamiętnik Wacławy” czy „Na prowincji” postaci i konflikty są przerysowane, pojawiają się wręcz z komentarzem autorskim zwracającym się wprost do czytelnika („Autor, natchnionym słowem deprecyją zło, a podnoszący dobro i prawdę, z ciemności tworzy światło, dzieci podnosi do godności człowieczeństwa” - pisała Orzeszkowa).

Z czasem jednak dydaktyzm przekształcił się w dojrzały realizm. Powieści Orzeszkowej przestają być jedynie ilustracją założonej tezy, pisarka zaczyna przedstawiać złożoność życia. „Dziurdziowie” i „Cham” to książki dające obraz polskiego społeczeństwa drugiej połowy XIX wieku, „Nad Niemnem” to cała panorama popowstaniowej grodzieńszczyzny. Orzeszkowa była jedną z pierwszych polskich kobiet, które publicznie zabierały głos w sprawie emancypacji. „Marta” to jedna z pierwszych polskich powieści feministycznych o prawie kobiet do wykształcenia i pracy. O konieczności wyzwolenia kobiet z mieszczańskiej obyczajowości, usamodzielnienia się ich Orzeszkowa pisała w 1870 roku w rozprawie: „Kilka słów o kobietach”. W 1886 zostaje powołana tajna organizacja Koła Kobiet Korony i Litwy pod patronatem Orzeszkowej i Marii Konopnickiej.

Inną sprawą, w którą Orzeszkowa gorąco się angażowała, była sytuacja polskich Żydów. Uważała, że przez ich poznanie prowadzi droga do zrozumienia i akceptacji inności. Orzeszkowa dziwiła się, jak to jest możliwe, że żyjąc obok siebie przez tyle wieków nadal wzajemnie się nie znamy, nie rozumiemy, nie jesteśmy w stanie przyjaźnie współistnieć. „Nieznamość nasza Żydów jest faktem zdumiewającym” - pisała w rozprawie „O Żydach i kwestii żydowskiej”. Powieść „Meir Ezofowicz” poprzedziły gruntowne studia judaistyczne, Orzeszkowa przedstawia w niej trudności w asymilacji z polskością z punktu widzenia żydowskiego.

Dwukrotnie w 1905 i 1909 roku Orzeszkowa była nominowana do nagrody Nobla, choć nigdy jej nie dostała. Zmarła 18 maja 1910 roku w Grodnie i tam została pochowana. Także w Grodnie mieści się muzeum Orzeszkowej. □

Rybińska ze str. 18

jest więcej i nie ma co liczyć na to, że Rosjanie się do nich przyznają. Na czym miałyby się oprzeć to pojednanie, na powietrzu?

Francja i Niemcy dawno już wybrały współpracę z Rosją. Cała Unia Europejska poszukuje dialogu z Kremlem. Czy nadmierna podejrzliwość i rezerwa ze strony Polski nie doprowadziłyby do naszej izolacji w Unii?

Polska jest ważnym krajem dla Rosji, to nie ulega kwestii. Zbliżenie z Polską jest jednak trudniejsze niż z Francją czy Niemcami. W przypadku tych krajów Moskwa wie, jaki rodzaj polityki jest skuteczny. W przypadku Warszawy sprawy wyglądają nieco inaczej. Gdyby Rosji udało się doprowadzić do zbliżenia z Polską, zamknęłaby usta swoim krytykom. W Niemczech, Francji i Włoszech są partie, które lobbują na rzecz Moskwy. Poza tym Rosja dysponuje wyjątkowo skuteczną dyplomacją i jest w stanie dostosować swoją politykę do potrzeb każdego kraju, z którym ma do czynienia. Ta polityka opiera się na zasadzie „dziel i rządź”. Rosjanie nie chcą zjednoczonej Europy. Chcą Europy podzielonej. Dlatego zawierają z Niemcami czy Francją oddzielne umowy dwustronne. Im bardziej Europa jest skłócona, im bardziej przeciwstawne są w niej interesy, które Rosja stara się zresztą kreować, tym lepiej dla Kremla. Szkoda tylko, że Niemcy i Francuzi dają się na to nabrać. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że rosyjskie władze używają do tego celu także Kościoła prawosławnego, który jest w rękach FSB. Watykan też już się poddał tej swoistej reewangelizacji.

Zatem nie, Polska nie powinna iść tą samą drogą co tamte kraje. Izolacja to cena, którą warto zapłacić za niezależność.

Niedawno odbył się szczyt Unia – Rosja, na którym uzgodniono pomoc w modernizacji Rosji oraz współpracę gospodarczą. Bruksela ma nadzieję, że w ten sposób doprowadzi do demokratycznych przemian w Rosji, a w dalszej perspektywie do włączenia tego kraju w struktury unijne. Są na to szanse?

Cóż, można zawierać umowy dwustronne z Rosją. To nic złego, pod warunkiem że nie ma w tym sentymentalizmu. Rosjanie nie są sentymentalni. To my przypisujemy im sentymentalizm. A numer ze współpracą gospodarczą, która rzekomo ma zmienić Rosję, wypróbował już niejaki Lloyd George w 1918 roku. Brytyjczycy wpompowali w Rosję miliony funtów, wierząc, że doprowadzi to do upadku bolszewizmu. Ulegli błędnemu założeniu, że zbrodniczy reżim wynika z biedy i że zniknie wraz z nią, gdy kraj rozwinie się. Tak się nie stało. Potem te idiotyczne próby się powtarzały. Za czasów Breżniewa Europa znów utrzymywała

Rosję. Europejczycy liczyli, że dzięki pieniądзом z Zachodu ZSRR otworzy się na świat. Skończyło się na tym, że dzięki tej pomocy reżim sowiecki przetrwał kolejne dziesięć lat. Tak będzie i tym razem.

Czy to znaczy, że nie wierzy pan w demokratyzację Rosji? Na razie się na to nie zanosi. Niedaleka przyszłość to zresztą pokaże. Zobaczmy, jak Rosja będzie się zachowywała wobec Gruzji, Ukrainy czy Białorusi. W tej chwili wywierają na te kraje olbrzymią presję. Rosja prowadzi politykę imperialistyczną i ma w nosie prawa człowieka, które Unia chciałaby jej sprzedać wraz z technologią.

Ale to Francja zapoczątkowała tę strategię, sprzedając Rosji okręty wojenne typu Mistral. To naiwność czy tak wysławiana Realpolitik?

To czyste szaleństwo! Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że na rząd w Paryżu ogromną presję wywierają producenci

broni, bo w czasie kryzysu brakuje im klientów. W dużej mierze chodzi więc o interesy gospodarcze, a nie polityczne. Na dodatek francuskie firmy są słabo poinformowane o sytuacji w Rosji, bo informacje dostają od organizacji prorosyjskich, a te ich oklamują. Myślę tu o think tankach, takich jak Francuski Instytut Stosunków Międzynarodowych w Paryżu, który jest przesiąknięty rosyjskimi agentami. Ci ludzie wciąż paplają o Realpolitik wobec Rosji, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Francuzi przez kilkadziesiąt lat nie chcieli uwierzyć w zbrodniczy reżim sowiecki. A on tam był, krył się za potiomkinowską fasadą. Teraz Francuzi znów na wszystko przyszykują oczy. Zachód znów ulega tym samym złudzeniom.

Polski rząd też im ulega?

Jestem zdumiony reakcją polskich władz na smoleńską tragedię. Z jednej strony na terenie Rosji rozbił się samolot, którym podróżowała ważna część polskiej elity politycznej. Z drugiej – mamy łzy Putina. Byłem przekonany, że Polskę mocniej poruszy pierwszy fakt niż drugi. Nie chcę jednak snuć dalszych domysłów. Polskie władze powinny mieć świadomość, że zbliżenie z Moskwą będzie miało konsekwencje dla takich krajów jak Ukraina czy Gruzja. To Polska pomagała im w przeszłości przeciwstawić się wpływom Rosji. Jeśli Warszawa wybierze drogę pojednania z Rosją, to kto będzie adwokatem tych krajów? Jeśli Polska przestanie im pomagać, będą stracone. Ukraina była dotąd krajem wolnym i skorumpowanym. Teraz będzie krajem zniewolonym i skorumpowanym. A zbliżenie z Rosją wcale nie doprowadzi do jej demokratyzacji. I tak koło się zamyka. Rosjanie zresztą zawsze woleli imperium od demokracji, przyjemność dominacji od wolności.

Według pana skąd się to w Rosjanach bierze?

Tak naprawdę Rosja nie jest krajem europejskim. To nie ta kultura ani tradycja. Rosja to Azja. Wciągnięcie Rosji do Unii jest więc wielkim ryzykiem, podobnie jak w przypadku Turcji. Dziwię się, że Bruksela do tego dąży. Zresztą wątpię, by Rosja chciała należeć do Unii. Ona chce dominować w Unii, rządzić Unią, ale być krajem członkowskim na tych samych zasadach co inne? Nigdy w życiu. Rosja chce unijnych pieniędzy, ale poddać się unijnym regułom – co to, to nie.

Alain Besançon jest filozofem, historykiem i politologiem, wybitnym znawcą Rosji. Profesor w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Paryżu. Należy do Akademii Nauk Moralnych i Politycznych Rzeczypospolitej □

Mark Prochowski

Attorney At Law

*Sprawy Imigracyjne
Prawo Handlowe*

*Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż
Spółek, Umowy Handlowe
i o Prace, Korporacje*

30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203
Laguna Niguel, CA 92677

(949) 481-7581

www.prochowskilaw.com

E-mail: mark@prochowskilaw.com

AMERICAN SERVICES

**Polski Spedytor
Polish Freight Forwarder**



(<http://www.americanserviceslax.com>)

Przesyłki osobiste:

„Mienie”/Samochody

**A także fracht komercyjny - Polska
Oraz reszta świata – „od drzwi do drzwi”**

Druga morska i lotnicza

Personal effects/cars

Commercial freight for Poland and worldwide

**Uprzejmy, szybki, pewny i uczciwy serwis
W Los Angeles od 1989**

**Tel: 310 335 0100 Fax: 310 414 2016
e-mail: info@americanserviceslax.com**

Polski język: 310 628 9990

albo **310 382 0254**